Nr. 221. Lwow — Wtorek dnia 27. września. 1904.

**Prenumerata:**
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

**Ogłoszenia:**
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

## Od Wydawnictwa.
## Czas odnowić przedpłatę!

### Co dzień niesie?

* Jutro wieczorem odbędzie się w kasynie miejskiem zebranie wstępne I Kongresu Maryańskiego.

* W procesie o defraudacye w krak. Tow. kredytowem oskarżony Müller zaprzeczył współwinę innych oskarżonych.

* W Salcburgu rozpoczął sie kongres niem. socyalistów w Austryi.

* P Herold wygłosił w Pardubicach mowę, żądając wewnętrznego języka czeskiego i morawskiego Uniwersytetu za zaprzestanie obstrukcyi.

* Rząd Gruicza w Serbii jest zachwiany, wskutek reorganizacyi stronnictw.

* W wielkiej katastrofie kolejowej w Ameryce koło Newmarket straciło życie 45 ludzi a 150 jest rannych.

* Położenie Port Artura ma być od 24 godz. rozpaczliwe. Wszyskie zewnętrzne forty są w ręku Japończyków. Straty obu stron znaczne.

Flota portarturska nie może przerwać blokady. Stössl nie chce kapitulować. W Petersburgu sądzą, że P. Artur już padł. Rośnie tam przygnębienie.

Jap. maszerują dalej na północ.

Leniewicz idzie na pomoc Kuropatkinowi.

## Dyaryusz.

**Poniedziałek** 26 września 1904.

**Imiona**. Rzym. kat. Cypryana. — Grec. kat. Kornyła sot. — Słow. Ładysł. bł.—Wschód słońca 5.54 zachód 5·50.

**Widowiska i koncerty**. Teatr miejski: „Medor“.

W ogrodzie botanicznym Wystawa ogrodnicza.

**Muzea, biblioteki i wystawy**. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

**Wtorek** 27 września 1904.

**Imiona**. Rzym. kat. Kosmy i Dam. — Grec. kat. Wozn. cz. Krest. — Słow. Damian.— Wschód słońca 5·55 zachód 5·48.

**Widowiska i koncerty**. Teatr miejski: „Eros i Psyche“.

W ogrodzie botanicznym: Wystawa ogrodnicza.

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń**. 26/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·47, Renta majowa 99·50, Węg. renta kor. 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 663·75. Akcye węg. Zakł. kred. 779·00, Akcye Anglobanku 283·00, Akcye Unionbanku 536·00, Akcye Bankvereinu 554·50, Akcye Laenderbanku 457·00, Akcye Kolei państw. 649·75, Lombardy 88·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 483·50, Akcye Rima Muranyi 526·50, Akcye Prask. Tow, żelaz. 24·80 Losy tureckie 133·50, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń**. 26/9. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·45, Renta majowa 99·50, Węg. renta koron 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 664·—, Akcye węg. Zakł. kred. 779·50, Akcye Anglobanku 283·00, Akcye Unionbanku 537·00, Akcye Bankvereinu 557·—, Akcye Laenderbanku 448·00, Akcye kolei państw 650·00, Lombardy 87·75, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye fabryki broni 487·00, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 486·50, Akcye Rima Muranyi 527·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 24·89, Losy tureckie 133·75, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

**Berlin**. 26/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 208·75, Tow. Dysk. 191·10.

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń** 26/9. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 667·—, Akcye węg. Zakł. kred. 779·—, Anglobanku 281·00, Unionbanku 537·50, Laenderbanku 448·50, Bankvereinu 557·50 Bodencredit 957·00, Galic. banku hipot. 545·—, Kolei państw. 650·50, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 421·50, Kolei północnej 5515, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 487·75, Rima Muranyi 527·50, Prask. Tow. żelaz. 2477, Fabryki broni 490·00, tureckie tytoniowe 347·25, Galic. karpac. Tow. naftowego 1036, Obl. węgier. indem. 97·75, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·50, Węg. renta kor. 97·75, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 133·50, Marki 117·47, Ruble 253·50.

Usposobienie spokojne. Prolongaty ustaliły notowanie montanów. W końcu akcye kredytowe były bardziej pożądane.

## Giełdy zbożowe.

**Budapeszt** 26.9 (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·20 do 10·21, na kwiecień 10·56 — 10·57. Żyto na październik 7·45 do 7·46, na kwiecień 7·91 do 7·92. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 6·78 do 6·79, na kwiecień od 7·18 do 7·19. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·15 do 7·15, na maj 1905 od 7·26—7·27. Rzepak na sierpień 11·55 do 11·65.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna. słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

**Wiedeń**. 25/9 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurydza 7·50 do 7·70. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

## W przededniu upadku Portu Artura?

**Paryż**. (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłych tu wiadomości z Czifu **jest sytuacya w Porcie Artura od 24 godzin w najwyższym stopniu krytyczna. Wszystkie forty zewnętrzne mają już być w posiadaniu Japończyków**. Rosyanie rozporządzają tylko kilkoma tysiącami żołnierzy do ochrony wewnętrznych fortów. Straty japońskie są duże, rosyjskie jednak mają być jeszcze znaczniejsze, wskutek gwałtownego bombardowania z okrętów japońskich.

**Londyn**. (Tel. wł. »Dnia«). Z Czifu donoszą dzienniki poranne, że flota portarturska zamierzała wczoraj wymknąć się z portu, nie mogła jednak złamać blokady gen. Togo.

**Gen. Nodzu wezwał gen. Stoessla do poddania się**, ten jednak odpowiedział, że będzie bronił twierdzy do ostatniego żołnierza, **chyba. że nadejdzie z Petersburga rozkaz kapitulacyi.**

**Petersburg**. (Tel. wł. »Dnia«). **Wczoraj krążyły tu wieści, że Port Artura padł.** W wyższych sferach wojskowych panuje niesłychane przygnębienie.

**Czifu**. (Tel. »Dnia«). W walkach od 19. do 21. bm. zdobyli Japończycy kilka ważnych pozycyj koło Portu Artura. Straty w tych trzech dniach podają na przynajmniej 3000 ludzi. Według rosyjskich doniesień straty mają być trzy razy większe. Największym sukcesem Japończyków **było zajęcie fortu Kuropatkina**, który broni wodociągów. Fort Erlungszan jeszcze nie zagrożony. Natomiast zajęli Japończycy forty, panujące nad Iczwanem. Rosyanie stawiali zacięty opór.

**Londyn**. (Tel. »Dnia«). Do B. Reutera donoszą z Czifu jeszcze o walkach pod Portem Artura w czasie od 19 do 20 bm. i o zdobyciu fortu Iczwan: Ogień rosyjski wyrządził straszne spustoszenie w szeregach japońskich, które przesadzały rowy i zrywały siatki druciane. W końcu Japończycy dotarli do fortu, gdzie rozgorzała walka pierś o pierś. Japończycy byli w przeważającej liczbie, Rosyanie ulegli. Walka ustała dopiero, gdy wszyscy Rosyanie albo polegli albo byli ranni.

**Londyn**. (Tel. wł. »Dnia«). Pewien korespondent angielski, który przed kilku dniami powrócił z Mandżuryi, twierdzi, iż klęskę Rosyi pod Liaojangiem należy głównie przypisać nieporadności i bezgłowiu rosyjskich generałów. Pod Liaojangiem walczyło 180.000 Japończyków przeciw 220.000 Rosyan, którzy walczyli z brawurą. Kolej mandżurska funkcyonowała wzorowo.

# Nasza autonomia.

III. Sprawy szkolnictwa ludowego są — niestety — jedyną kartą samorządu krajowego, na której widnieją wprawdzie liczne braki, lecz która jest dowodem, że przy dobrych chęciach ogółu, można bardzo dużo zdziałać. To, co na tem polu już zrobiono, bardzo dobrze świadczy o nurtujących w społeczeństwie naszem prądach, skierowanych do dźwignięcia oświaty, bez której trudno myśleć o poprawie gospodarstwa samorządnego i w ogóle o dobrobycie kraju.

Jak się stało, iż zdołano w tych niewielu dziesiątkach lat pobudować tyle szkół, dostarczyć społeczeństwu tylu dzielnych nauczycieli, nie tu miejsce o tem pisać. Lecz wypada zaznaczyć, że zasługa i wdzięczność ogółu zato nie należy się niższym władzom autonomicznym, bo te i obecnie sprawami zakładania szkół i oświaty bardzo niechętnie się zajmują. Wprawdzie naczelnik; zwłaszcza mniejszej gminy, nie jest otwartym wrogiem nauczyciela i szkoły, jak to było do niedawna regułą, lecz i dziś krzywo patrzy Rada gminna na wydatki na cele szkolne. Gdyby nie dzielność przewodniczących Rad szkolnych i licznych opiekunów szkolnictwa, gdyby szkoły były zdane na łaskę i niełaskę Rad gminnych i powiatowych, długo by jeszcze trzeba czekać na ten stan w kraju, w jakim się już teraz szkolnictwo nasze znajduje, a co ważniejsza, niebawem znajdzie, dzięki gorliwości nieustannej pracy Rady szkolnej krajowej, Rad okręgowych i ofiarności Sejmu, względnie kraju całego, które to czynniki sprowadzają zacofane gminy na nowe tory. Dzięki temu poprawiły się też materyalne stosunki nauczycieli, a jakkolwiek byt tych ostatnich nie jest jeszcze do pozazdroszczenia, toż przecież w porównaniu do losu urzędników gminnych, jest znośnym, a nawet dobrym.

W przeciwstawieniu do nauczycieli jest tedy los pisarzy gminnych i w ogóle urzędników gminnych w mniejszych gminach wprost ubolewania godny. Sekretarz gminy małomiejskiej jest z reguły nędzarzem. To też o taką posadę ubiega się tylko ten, komu bieda dokuczy i kawałka chleba braknie. Za dużo by umrzeć z płacy na takiem stanowisku, absolutnie za mało, aby uczciwie żyć. Są pisarze gminni, którzy ten urząd sprawują dla k i l k u n a s t u wsi.

Skoro się zważy, że trudno być pisarzem w dwóch tylko gminach, bo i jedna daje wiele pracy, jeśli się chce pracować sumiennie, to czyż nie wygląda wprost na kpiny, że władze nadzorcze tolerują obecny stan rzeczy?

Wobec tego, że każda gmina ma z reguły szkołę, księdza i właściciela, a każdy najmniejszy urząd rządowy, potrzebną liczbę urzędników, dobrze płatnych i woźnego, wynagradzanego podobnie jak urzędnik Wydziału powiatowego, powinniśmy się upomnieć w Sejmie o środki, by i każda gmina miała dobrego urzędnika, gdyż tego wymaga interes tylu członków tej gminy i dobrze zrozumiany interes kraju.

Nic dziwnego, że obecnie w przeważnej ilości gmin, w t y s i ą c a c h gmin galicyjskich, urzędu gminnego właściwie nie ma. Jakie są porządki w miasteczkach i miastach — to każdemu dobrze wiadomo. Każdy ma świadomość i głębokie przekonanie, że tak być nie powinno, lecz mimo tego cierpi się wszędzie brud i niechlujstwo, bezrząd i niedołęstwo, patrzy się na nędzę i urągowisko funkcyonaryuszy autonomicznych, na ich zupełną nieudolność do pełnienia służby publicznej, na ich nieuctwo. O prędkiej poprawie tych stosunków, ani marzyć nie można dla braku przedewszystkiem środków, że nie brak dobrych chęci u góry dla reformy — o tem wątpić nie chcemy ani chwili.

Nie dziw też, że autonomię i jej organy uważa się za balast. Gdyby nie było urzędów gminnych i Rad powiatowych, nie odczuto by ich braku. Wszak i teraz bez starostwa i sądu nikt się nie doczeka pomocy od władz autonomicznych. Wobec ogólnej apatyi, każdy ucieka od autonomii.

A przecież nie ulega wątpliwości, iż gdyby urzędy gminne i Rady powiatowe należycie funkcyonowały, to właśnie raczej bez sądu i starostwa, niż bez władz autonomicznych możnaby było się obejść, a gdyby ograniczono dzisiejszy samorząd, zrodziłby się ból i żal za utraconemi prawami narodu, o które staczaliśmy tak ciężkie z absolutyzmem walki!

Wówczas poznanoby ponownie, że s a m o r z ą d j e s t p o d s t a w ą w o l n o ś c i i d o b r o b y t u, że należy go chronić i pielęgnować, że wart on tyle dla kraju, iżby w każdej gminie — przynajmniej naczelnik i sekretarz byli w całem tego słowa uświadomionymi tęgimi urzędnikami i obywatelami, jak są nimi z reguły: ksiądz, nauczyciel i w przeważnej części funkcyonaryusze państwowi, nie wyłączając żandarma i woźnego najniższej kategoryi.

# Echa wojny.

(*R.*) Jeżeli czytelnicy mają pretensye do dzienników, wysokie pretensye w tylu kierunkach, jeżeli chcą, by dziennik był pisany takim a takim stylem, (najbardziej wymagający pragnęliby, by był pisany prozą z »okresu złotego«), jeżeli chcą wiadomości najpewniejszych, pokarmu literackiego najwybredniejszego, itd. bez końca — to naodwrót dziennik ma też i do czytelników pewne pretensye. Między innymi radby, by czytelnicy czytali uważnie, by rozróżniali źródła przeróżnych wiadomości, by pamiętali cytowanych autorów, przynajmniej głośniejszych, słowem, by się starali ułatwić pracę piszącego i zoryentować w tych wszystkich zawiłościach, które im z natury rzeczy przedkładać jest czasem zmuszony. Podajemy nieraz rzeczy, które nam wydają się jasne, w tej nadziei, że i czytelnik zdoła je sobie sam oświetlić. To pragnienie dziennika by czytelnicy wyrabiali sobie w pewnych wypadkach własny sąd — jest między innymi jedną z pretensyj dziennika do czytelników — dzieje się to zaś w interesie szybkiego informowania, które jest jednym z pierwszych naszych obowiązków.

Te uwagi nasunęły mi się przed podaniem niektórych poglądów pułkownika Gädkego na obecną wojnę.

Oto one:

Z upadkiem Portu Artura zakończy się drugi peryod kampanii rosyjsko-japońskiej równie dla Rosyan niepomyślnie, jak pierwszy. Ale nawet wtedy będę utrzymywał, że w Europie a nawet w Rosyi mają położenie wojska rosyjskiego za gorsze, japońskiego za lepsze, niż jest w istocie. Cofanie się Rosyi, postępy Japonii nie koniecznie są wynikiem japońskiej przewagi orężnej, może raczej poglądu naczelnego wodza rosyjskiego, który odwlekanie rozstrzygającej bitwy właśnie za korzystne uważa. Słusznie, niesłusznie, kto to dziś odgadnie... To rzecz zapatrywania.

Powiada dalej pan pułkownik:

Niech tylko Rosya chce a zwycięży. Oczywiście czas pokaże, czy zechce! Posiadanie Mandżuryi — to przepaść krwi i złota, bo i Japonia do ostateczności wytężyła swoją moc i rzuciła na pole walki, wszystko, co żyje, armię czynną, rezerwę, znaczną część obrony krajowej i pospolitego ruszenia. I słusznie, skoro się zaplątała w tę awanturę — pisze pan pułkownik z kwatery rosyjskiej.

---

*M. de Vogüé.* 105)

# Władca morza.

Przekład *M. Łaganowskiej.*

CZĘŚĆ DRUGA.

— Więc źli są, lub ślepi ci ludzie, co nie mają ufności do pana. Uczynią zadość twym wymaganiom, jestem tego pewna; jakżeby nie mieli poznać się na twojej wartości, na tem, czem dla nich być możesz. Pan Robinson pierwszy pana ocenił i gotów jest iść z tobą, w spełnieniu wielkiego dzieła, ręka w rękę.

— Jeszcze ten człowiek — zawołał Tournoël szorstko, i utkwił uparte spojrzenie w ziemię. — A! więc opowiedział pani, w jaki sposób chciał mnie złapać w pułapkę.

— Nie bądź pan dla mnie złym i przykrym w tej chwili. Powtarzam panu, że uprzedzenie pana zaślepia; gdy ze mną mówił, miałam najgłębsze przekonanie, że ocenia pana według właściwej jego wartości i że pragnie tylko pańskiego dobra.

— Mego dobra! a czy pani powiedział, że chce mnie zrobić narzędziem swoich rozbojów? Czy powiedział pani, czego żądał wzamian za przyjęcie wspólnictwa? Oto mojej dumy żołnierskiej, mojej przyszłości wojskowej, mojej czci, a może jeszcze i zdrady interesów kraju?

— Czy podobna? zdaje mi się, że pan przesadzasz; ze swego punktu widzenia nie miał on pewnie tego na myśli. Ale o tem już tylko pan sam sądzić możesz. Powody, dla których pan odrzucasz jego pomoc, muszą być uczciwe i szlachetne, jak wszystko, co robisz. Ja się na tem nie znam, nie rozumiem tych wszystkich spraw zawikłanych. Wiem tylko, że pragnę pańskiego tryumfu za jakąbądź cenę. I że słuchałam, szczęśliwa, człowieka, który wydawał się tak pewnym, że będzie panu pomocą we wszystkiem... wszystkiem.

— I który chciał uczynić mnie niegodnym ciebie, Millicent!

— O! o to jestem spokojna; nie będziesz nim nigdy? tak jak i nigdy nie będziesz moim, skoro sumienie zabrania ci chwycić się tej ostatniej deski ratunku!

Bolesny ton, jaki drgnął w jej słowach dotknął do głębi Ludwika. Spojrzał na twarz ukochaną: perliła się tam na skraju rzęs jedna wielka przejrzysta łza.

Nie mógł już panować nad sobą; niecierpliwe usta zbliżyły się, ażeby osuszyć ją w pocałunku. Szybkim i tkliwym ruchem wyprzedziła go Millicent, ujmując oburącz głowę młodego człowieka i przytuliła ją do swojej piersi.

— Drogi mój, tu, z mego serca, zabierz wszystkie moje siły, przez moje poświęcenie stań się wielkim, wszystko, co uczynisz, będzie dobre.

Ogarnął ją uściskiem namiętnym i całą chciał tulić do swych ust, do swej piersi. Uwolniła się łagodnie z jego objęć.

— O nie... błagam cię... noc nadchodzi, czekają na nas... niechaj ta godzina błogosławiona nie zostawi we mnie wspomnienia goryczy, ani wstydu... niechaj i ja będę godną ciebie!

Wsunęła się do łódki i opuściła na ławkę, złamana wysiłkiem i wzruszeniem; on zaś wziął wiosła do ręki i zwolna na staw wypłynęli. Pod otwartem niebem odnaleźli znowu jasność widnokręgu; lekka mgła unosiła się z nieruchomych wód stawu, wielki ponury krąg srebrzysty dokoła lasów nie ożywiał się już żadnem życiem, żadnym odblaskiem.

(C. d. n.)

Teraz ma państwo wyspiarskie tylko jedną ideę: dążyć do zwycięstwa wszystkimi siłami, nie dbając nawet o pilnowanie wybrzeży.

Może też zresztą przyrzekła Anglia Japonii, że te wybrzeża to *noli me tangere* dla Rosyi — a byłaby istotnie w stanie, dotrzymać takiego przyrzeczenia.

»Dlatego też nie zależy rosyjskiemu wodzowi naczelnemu na pojedyczych zwycięstwach, lecz musi się starać dopaść na kontynencie wszystkie siły japońskie i zniszczyć«.

Wielkoduszne słowo! — dodamy od siebie. Przypomina ono owe »dyktowanie warunków w Tokio«. Ale jeżeli Rosya uczy się od Japończyków, dzieląc swe armie na podobieństwo japońskich — to i Japonia uczy się od Rosyi wiele, choć może nieraz *per absurdum*. Pierwsze półrocze tego wyższego kursu taktyki i innych wiadomości wojennych zdali mali wyspiarze *cum summa laude*. Jest też przysłowie: Nim słońce wzejdzie rosa oczy wyje. Co się tłómaczy na język wojskowy: Cały szereg małych porażek zrównoważy jedną wielką klęskę.

A i pan pułkownik zauważa:

»Czy jednak wodzowie japońscy, nad wyraz baczni i ostrożni, dopuszczą do tego, (dopadnięcia wszystkich swych sił i zniszczenia), to inna rzecz. Mogłoby na to wpłynąć rozstrzygająco ukazanie się floty bałtyckiej«.

O niej już czytelnicy też cośkolwiek wiedzą.

»Ostateczna klęska będzie groźna dla każdego z przeciwników, także i dla Rosyi. Dziś wszyscy są pesymistami, a zwłaszcza sprawozdawcy wojenni. Nawet poważne pisma roją się od depesz, wiadomości z »palca wyssanych«. Angielscy korespondenci i ajencye telegraficzne przodują w tym ruchu«.

Czyż mamy się dziwić, że sprawozdawcy dostali kreskę z rosyjskiego obozu? Nie zdziwimy się wcale, lecz te depesze będziemy czytać uważnie — choćby dla ostrożności.

Gädke ciągnie dalej:

»Ileż to razy obsadzali Japończycy Kaiszan — podczas, gdy Rosya mocno je jeszcze trzymała? Ile razy brano Inkau? Co do mnie uważam kampanię japońską za zasadniczo błędną, o ile sobie wzięła za cel wzięcie Portu Artura a nie pogrom rosyjskiej armii«.

W tem miejscu tendencya sprawozdawcy jest bardzo przejrzysta.

»Japonii chodziło więcej o moralne skutki niż materyalne. I w tem leżą ich błędy. A wojna była (my dodamy i jest!) i u ludu i w armii rosyjskiej bardzo niepopularną. Warto więc było coś i dla wartości moralnych poświęcić. Dziś w braku tych zysków materyalnych przenika pragnienie zakończenia wojny w szerokie i wysokie warstwy społeczeństwa rosyjskiego. To pragnienie mogłoby przynieść nagły i niespodziewany pokój. A upadek portu utrudni warunki.

Po upadku portu zmienią się role: Japończycy poprzestaną na defenzywie, Rosya przejdzie do trudnej roli — zaczepnej«.

Tyle pan Gädke, z którego wywodów staraliśmy się podać najważniejsze.

* * *

Nad ostatnimi depeszami panują swoją ważnością doniesienia o postępach Japończyków koło Portu Artura.

Atak ogólny, który Japończycy przypuścili dnia 19 bm. a następnego dnia powtórzyli, miał mieć wielkie powodzenie. Atak wykonano ze wszystkich stron. Floty Toga i Kamimury popierały atak silnem bombardowaniem. Przy tem mieli Japończycy zająć sześć fortów drugiej linii obronnej pod Portem Artura, według innych obsadzili już wszystkie forty zewnętrzne. W Petersburgu krążyła już pogłoska o upadku Portu Artura.

W Mandżuryi podjął Oyama ogólną ofenzywę. Według wiadomości z Petersburga plan Oyamy wyjaśnia się. Oba korpusy dokonywające obejścia kierują się na Tienlin.

Rosyanie stoją w gotowości na północ od Mukdenu.

Pomnożenie wojsk rosyjskich w Mandżuryi, a co za tem idzie wskazanie do utworzenia drugiej armii mandżurskiej — pociągnęło za sobą mianowanie drugiego komendanta w osobie dotychczasowego komendanta wileńskiego okręgu wojskowego generała Grippenberga, który jednak ma być ogólnym wskazówkom Kuropatkina uległy.

Oto odnośne pismo odręczne cara:

»Bardzo wielkie wytężenie, z jakiem Japonia prowadzi wojnę, zaciętość, jaką okazali japońscy żołnierze, oraz ich wielkie przymioty wojenne, skłaniają mnie do znacznego pomnożenia wojsk moich na polu wojny, aby w możliwie krótkim czasie dojść do rozstrzygającego wyniku. Ponieważ zaś przy tem liczba wojsk dojdzie do takiej wysokości, iż zorganizowanie jej w jedną armię nie byłoby wskazane bez ujmy dla wygodnego kierownictwa, manewrowania i zdolności swobodnych ruchów armii, uznałem przeto za stosowne podzielić wojska, przeznaczone do akcyi w Mandżuryi, na dwie armie, Pozostawiając dowództwo jednej z tych armij generałowi Kuropatkinowi, mianuję pana wodzem drugiej armii. Pańska długoletnia służba, pańskie czyny wojenne i wielkie doświadczenie, pozwalają mieć zupełną nadzieję, że pan, idąc za ogólnemi wskazówkami naczelnego wodza, poprowadzisz skutecznie powierzoną sobie armię do osiągnięcia celu wojny, armię, która okaże pod pańskimi rozkazami właściwą sobie dzielność i sprawność bojową w walce, prowadzonej za cara i godność ojczyzny. Niech Bóg pana błogosławi w pańskiej pełnej chwały służbie dla mnie i dla Rosyi. — Pozostaję niezmiennie dla pana życzliwy. *Mikołaj.*

# Z KRAJU.

**Z Krakowa** nam donoszą: W sobotę w kancelaryi notaryusza p. Adamskiego nastąpiło otwarcie testamentu ś. p. ks. kanonika Midowicza. Ostatniem rozporządzeniem swej woli, majątek swój (podobno bardzo znaczny) zapisał zmarły rodzinie. Tylko wieś Mistrzejowice, należącą do parafii Raciborowice w powiecie krakowskim, zapisał ś. p. Midowicz kapitule krakowskiej.

— Jesienny jarmark na konie w roku bieżącym był jednym z najsłabszych jakie się odbyły w latach ostatnich. Szlachetnych koni w ogólności nie pojawiło się ponad 50, a jarmark na konie robocze i włościańskie na Groblach tym razem zawiódł zupełnie. Podczas gdy targ jarmarczny na konie robocze bywał zawsze najliczniejszy, w dniu wczorajszym nie zjawiło się na placu Groble nawet 20 koni na sprzedaż. Nawet dla jatek końskiego mięsa w Wiedniu brakło tym razem towaru na targu krakowskim.

**Ze Stryja** nam donoszą (*Zmiana własności*) Dobra Hołobutów i Zawadów koło Stryja, obszaru około 2.500 morgów nabył od margrabiny Huntley Gordon p. Aron Goldhamer.

**Brody**. 26 września. Nasz korespondent pisze: (*Na dochód bursy; odnowienie sali muz.*) Pod protektoratem szambelana p. hr. Russockiego, prezesa izby handlowej i przemysłowej p. Blocha i dyrektora tutejszego gimnazyum p. Schirmera urządza komitet złożony z akademików pp. Halperna, Jaworskiego, Lewina i Łasiuka wieczorek z tańcami. W tym celu stara się komitet jak najpiękniej przystroić salę towarzystwa muzycznego, którą dopiero co staranie odświeżono i rozszerzono. P. Schmidt, właściciel Brodów, do którego udawał się prezydent towarzystwa muz. p. Rohental o odstąpienie materyału, okazał się na tyle względnym, że chętnie i to zupełnie bezpłatnie dostarczył tyle desek, że można było położyć nowe podłogi zarówno w widowni jak i na scenie, tudzież ofiarował materyał do budowy potrzebny. Obecnie uczęszcza do szkoły muzycznej, istniejącej przy Towarzystwie muz. 120 uczniów i uczenic, co stanowi olbrzymi wzrost i świadczy o potrzebie takiej szkoły w Brodach, jeśli się zważy, że kilka lat wstecz liczyła ta szkoła zaledwie czterdziestu uczniów. Nad tak znaczną liczbą uczniów pracuje wszystkiego trzech nauczycieli, którzy też za swą żmudną pracę zasługują na pełne uznanie.

**Stanisławów**. Nasz korespondent pisze: Dnia 20 bm. zebrali się pomocnicy handlowi, celem powzięcia dalszych uchwał co do samowolnego postępowania tutejszych kupców w sprawie wczesnego zamykania sklepów. Kupcy bowiem tutejsi zobowiązali się wobec dr. S. który w sprawie tej przyjął łaskawe pośrednictwo, zamykać sklepy o godz. 10 wieczór, począwszy od dnia 15 b. m.; zobowiązań swych jednak dotych-

czas nie wykonali. Około godziny 10-tej wieczorem 20 bm. udali się handlowcy gremialnie z lokalu towarzystwa ulicami Sapieżyńską i Trzeciego Maja do Rynku. Po drodze przyłączyła się ciekawa publiczność, spodziewając się demonstracyi. Handlowcy zachowywali się jednak zupełnie spokojnie i ani myśleli o rozruchach, a celem ich była li tylko kontrola, czy też kupcy umowy dotrzymują. U wejścia do Rynku zastąpił im drogę kordon policyi miejskiej z inspektorem na czele, a równocześnie pojawił się z tyłu drugi pluton policyjny, nacierając na spokojnych »demonstrantów«. Powtórzyły się sceny z dnia 15 bm., o których wszystkie dzienniki lwowskie pisały. Kto tylko dostał się pod ręce, nawet przypadkowi przechodnie, — uległ aresztowaniu. Między innymi eskortowano do magistratu dwóch akademików. Spokojnie stojącego i przypatrującego się zajściom obok ratusza inżyniera p. St., gdy nie usłuchał rozkazu inspektora policyi, »Rozejdź się pan« — zaaresztował sam inspektor. Sprawą tą, jak i postępowaniem z dnia 15 bm. zajęło się szczerze grono poważnych obywateli, czekając powrotu burmistrza, bawiącego chwilowo na urlopie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że za to postępowanie zostanie inspektorat policyi w drodze dyscyplinarnej pociągnięty do odpowiedzialności.

Ogólny strejk handlowców, zajętych w sklepach korzennych uchwalono rozpocząć dnia 15 października.

— W tutejszej głównej synagodze powstała w sądny dzień wielka panika wskutek karygodnego wybryku niewyśledzonego sprawcy, który krzyknął, że się pali. Kobiety znajdujące się na galeryi, gotowały się już do wyskakiwania z okien pierwszego piętra. Kilku poważnym mężczyznom udało się uspokoić przerażone kobiety. Zaalarmowana straż ogniowa, która przybyła natychmiast na miejsce paniki, nie miała nic do czynienia.

— Ulubieniec stanisławowskiej publiczności p. Gustaw Fiszer zapowiedział swój wieczór na wtorek dnia 27. b. m. w sali teatralnej.

**Z Trzebini** nam donoszą: W sprawie zagadkowej zbrodni morderstwa, o której popełnienie podejrzywa żandarmerya uwięzionego niedawno leśnego Teofila Banasika, podaje sąd chrzanowski opis znalezionych w lesie trzebińskim zwłok nieznajomego mężczyzny, — który jak to już donosiliśmy — w drodze rzekomo ze Lwowa do Królestwa polskiego, zatrzymał się w Trzebini i tu padł ofiarą morderstwa. Zamordowany, był, mężczyzną średniego wzrostu, miernej budowy ciała, włosy miał blond, miejscami siwiejące. Przy zwłokach znaleziono srebrny zegarek z łańcuszkiem ze znakiem „Patent No 23.473", dwie maszynkowe spinki do mankietów z kamyczkiem, scyzoryk z trzema ostrzami i kawałek ołówka. Miał on na sobie ubranie marynarkowe, kamizelkę i spodnie koloru bronzowego — bieliznę, z wyjątkiem koszuli trykotowa, skarpetki grube bronzowe, kamaszki z gumami, kapelusz czarny twardy filcowy z firmą »Paris 1900. Grand Prix«. Według orzeczenia lekarzy sądowych, zwłoki mogły leżeć już kilka miesięcy, prawdopodobnie od wiosny.

**Z Rozwadowa** nam donoszą: W lesie obok gościńca koło Rozwadowa, znaleziono 19 bm. martwe zwłoki kontrolora lasowego Chorabika. Obdukcya sądowa nie wykazała żadnego uszkodzenia cielesnego, ponieważ zachodzi jednak podejrzenie otrucia odesłano wnętrzności denata w celu zbadania do lwowskiej kliniki. Przy zwłokach denata nie znaleziono kwoty 600 kor. które Chorabik wychodząc z domu miał w kieszeni, powstaje więc podejrzenie, że padł on ofiarą rabunku.

# Echa sądowe.

**Wiedeń** 25 września.

(*Proces dr. Orłowskiego.*

Śledztwo przeciwko dr. Orłowskiemu, zostało już ukończone i w tych dniach zostanie mu doręczony akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przed tutejszą ławą przysięgłych w połowie listopada. Obrony oskarżonego podjął się adwokat wiedeński dr. Porzer.

**Kraków** 24 września.

(*Defraudacya i wielkie oszustwo*).

W procesie o defraudacye w Tow. kred. rękodzielników, znawcy stwierdzili, że szkoda wyrządzona przez obwinionego Müllera Tow. kredytowemu wynosiła wraz z procentami po dzień 19 sierpnia 1903 r. 373.668 k. 28 h.

Po przerwie południowej obok prokuratora pana Ptasia, zasiadł jako koreferent zastępca prokuratora dr. Trzaskowski, a to z tego powodu, że p. Ptaś czuje się niezdrowym. Gdyby pan Ptaś zachorował obłożnie, wówczas dalej oskarżenie podczas rozprawy prowadzić będzie dr. Trzaskowski.

Prokurator uczynił wniosek o wezwanie na świadka lustratora »Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych p. Domagalskiego.

W dalszym ciągu rozprawy Müller opowiada, iż szwagier jego Barko, był jego złym duchem i wciąż wymagał od niego nowych pieniędzy i nakłaniał go do nadużyć. Barko sam z pieniędzy zdefraudowanych wziął przeszło 250.000 k.

Obwiniony opowiada następnie, iż chcąc odzyskać pieniądze, ubezpieczył Barkę na 400.000 kor. i opłacał wysokie premie. Barko oświadczył, iż odbierze sobie życie tak, iż nikt nie będzie mógł przypuścić, iż popełnił samobójstwo i wskutek tego wszystkie police będą ważne. Przedsięwziął też próbę utopienia się, a gdy się nie udała, łudził obwinionego, że odbierze sobie życie przez to, że zatnie się w nagniotek i spowoduje zakażenie krwi, albo pojedzie do Zakopanego i rzuci się w przepaść tak, aby wszyscy myśleli, iż padł ofiarą własnej nieostrożności, albo, że da się ukąsić żmiji i od jej jadu zginie. Pomimo tych przyrzeczeń, nic nie zrobił.

Przewodniczący: Więc pan sądzi, że gdyby Barko był umarł, to wszystko byłoby w porządku?

Obwiniony: Tak jest!

Przewodniczący: O wcale tak nie jest, gdyż wówczas na pokrycie jednej zbrodni, popełnilibyście drugą a mianowicie oszustwa na Towarzystwach asekuracyjnych.

Dalej przystąpił trybunał do rozpatrywania tych punktów oskarżenia, które zarzucają obwinionemu popełnienie defraudacyi do spółki z obwinionym b. dyrektorem Tow. kredytowego Romanem Chmurskim.

Obwiniony twierdzi, że Chmurski nigdy, ani nie nakłaniał go do popełniania defraudacyi, ani z nich nie korzystał, lecz także nigdy nie badał książek. Przy zamykaniu kasy obwiniony wymieniał swoje saldo, Chmurski zaś, który miał także swoje saldo w swych książkach, nigdy nie mówił, czy salda te się zgadzają, czy nie. Znawcy stwierdzają, iż Müller przy popełnianiu niektórych defraudacyj musiał się porozumiewać z Chmurskim, gdyż inaczej nie mógłby był ich dokonać. Obwiniony przeczy temu.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

**Kraków.** (Tel. »Dnia«). Dzisiaj ukończono przesłuchiwanie głównego obwinionego Müllera. Obrońcy Lewicki i Seinfeld zażądali dostarczenia rozmaitych dokumentów, mających służyć za dowód zaniedbywania kontroli i usuwania się od odpowiedzialności cywilnej osób i organów powołanych do kontroli. Müller zaprzeczył dziś wszelkiemu wspólnictwu z Romanem Chmurskim i obwinionymi braćmi Kavkami. Spełniając defraudacyę, liczył na niedokładną kontrolę ze strony Rady nadzorczej. Niektórzy jej członkowie znali się na rachunkowości. Do ostatniej chwili miał nadzieję pokrycia defraudacyj i dlatego nie uciekał za granicę, ani na Węgry, z Zakopanego, gdzie bawił w chwili wykrycia defraudacyi.

Następnie przystąpiono do przesłuchania osk. Bronisława Kavki.

**Stanisławów**, 24. września.

(*Kasacya wyroków*).

W głośnej sprawie p. Antoniego Sobolewskiego, skazanego na trzy tygodnie aresztu za protest przeciwko naruszeniu praw języka polskiego w sądzie, sąd pow. w Stanisławowie, wskutek zażalenia nieważności, wniesionego do generalnej prokuratoryi w Wiedniu, uchwałą z dnia 19. września skasował oba wyroki, uwalniając podsądnego od wszelkiej winy.

**Lwów**, 25. września.

(*Złodziej hotelowy*).

Przed tutejszą ławą przysięgłych stawał dziś były portyer hotelu »pod Różą« w Kra-

kowie, Paweł Rzechowicz, oskarżony o to, że w r. 1899 będąc służącym w hotelu francuskim we Lwowie, skradł gościowi p. Kopeckiemu z pokoju hotelowego 1 800 kor. gotówką i książeczkę kasy na 1 330 kor. Rzechowicz do winy się przyznał i skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia.

## Ekonomista.

**Dostawy rządowe a przemysł galicyjski.** Dowiadujemy się, że fabryka wagonów i maszyn w Sanoku, pomimo znacznych trudności finansowych i innych, jakie stały temu na przeszkodzie, wskutek zabiegów »Centralnego Związku fabrycznego«, popartych przez pp. Namiestnika i Prezydenta ministrów, otrzymała na rok 1905 dostawę nowych hamulców dla kolei państwowych w wartości jakich kilkakroć stutysięcy koron.

**Nowa kolej.** Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło radzie zawiadowczej kolei lokalnej Lwów- (Kleparów) - Janów we Lwowie na przeciąg czasu jednego roku zezwolenia na prowadzenie w myśl istniejących przepisów przedwstępnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei lokalnej dla ruchu lokomotyw ze stacyi Jaworów przez Kobylnicę i Laszki, do połączenia ze stacyą Surochów, lub z innym dogodnym punktem istniejącego szlaku kolei państwowych Jarosław-Sokal.

**Bankructwa.** Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Majera Wegnera we Lwowie (ul. Kościelna 1.) i Karola Korduli w Cieszynie.

**Nowa pożyczka Rosyi.**

**Paryż** (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych sferach bankowych zapewniają, że rząd rosyjski zawarł umowę z bankami niemieckimi »Deutsche Bank« i „Bleichröder i Ska« w sprawie nowej pożyczki. Pożyczka ta ma wynosić 40 milionów rubli, a emisya jej nastąpi dopiero z początkiem stycznia. Słychać także, że niezależnie od ostatniej pożyczki zaciągniętej przez Rosyę w Paryżu, w wysokości 75 milionów franków, francuscy finansiści gotowi są udzielić Rosyi w kwietniu p. r. dalszej pożyczki, ponieważ uważają lokacyę kapitałów w Rosyi za pewną (!).

## Kongres Maryański.

Do katedry na nabożeństwo w dniu pierwszym kongresu (środa), wstęp dozwolony będzie tylko za biletami.

Komisya pochodowa przypomina, iż wszystkie instytucye, korporacye i stowarzyszenia w procesyi udział biorące, winny się znaleść na oznaczonych stanowiskach już o godz. trzeciej.

P. Rydel, autor »Królowej Polskiej« uległ w Krakowie bolesnemu wypadkowi nadwyrężenia stopy, wskutek czego zmuszony od tygodnia do pozostania w łóżku, nie będzie mógł przybyć do Lwowa.

Przygotowania do dekoracyi ze strony miasta postępują raźno. Ustawiany jest już i ołtarz na rynku. W czasie procesyi poświęconą zostanie studnia z posągiem M. B.

Przewodnik kongresowy opóścił już prasę i przedstawia się jako niezbędny podręcznik dla uczestników kongresu. Zawiera on rówież wskazówki dla przybywających do Lwowa i zwiedzających miasto nasze po raz pierwszy. Przewodnik zdobią liczne ilustracye.

Jutrzejsze zebranie wstępne w salach kasyna miejskiego rozpocznie się o godz. 9 wieczorem. Apartamenta kasynowe będą dekorowane.

Na chórku orkiestra 15 pp. wykona program koncertowy.

Biuro pomocnicze w pasażu Mikolasza, czynne będzie przez cały czas kongresu. Komisya kwaterunkowa prosi raz jeszcze o deklarowanie kwater płatnych, w ostatnim dniu bowiem zgłoszono przyjazd kilkudziesięciu uczestników z dalszych stron kraju.

## Nowiny „Dnia“.

**Osobiste.**

Dr. Józef Wiczkowski, docent medycyny wewnętrznej na Uniwersytecie lwowskim i prymaryusz szpitala powszechnego powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

Referent administracyjny w biurze kolejowem p. Leon Paszkowski groźnie zaniemógł.

**Prof. Kallenbach** zapowiedział na I. półrocze wykłady o literaturze polskiej po roku 1830 i o M. Reju.

**Mianowania i przeniesienia.**

Cesarz nadał oficyałowi kancelaryjnemu Janowi Bujakowi w Wadowicach tytuł i charakter starszego oficyała kancelaryjnego.

W lwowskiej dyrekcyi kolejowej przyjęte zostały jako manipulantki: Jadwiga Nazarewicz dla Podzamcza, Helena Bauer dla Podzamcza, Stanisława Linzmayer dla Przeworska, Helena Szajna dla Jarosławia i Henryka Madey dla Przemyśla.

Wolontaryusz Michał Dogalewski mianowany został aspirantem dla oddziału IV. w dyrekcyi we Lwowie.

Nakoniec przeniesieni zostali: komisarze maszyn: Ludwik Pawlikowski i Kazimierz Dobrowolski z warsztatów, rewident Maryan Przestrzelski z urzędu ruchu, tudzież adjunkci: Teodor Schmidt z urzędu ruchu w Podzamczu, Władysław Pettesch z Jarosława, Mieczysław Broniewski ze Stryja, wszyscy do dyrekcyi we Lwowie; Teofil Ukraiński z dyrekcyi do urzędu ruchu we Lwowie; Dymitr Hutowicz z Drohobycza do Łańcuta, Emil Hrazdilek z Łańcuta do Stryja i Adolf Lewicki z urzędu ruchu we Lwowie do dyrekcyi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Bronisława Spernola ze Lwowa do Sanoka, a asystentów pocztowych: Seweryna Waydowskiego i Hipolita Wojnowskiego ze Lwowa do Dąbrowy.

Lekarzem okręgowym w Janowie zamianowany został dr. Józef Markl, lekarz okręgowy w Horożannie wielkiej.

**Z poczty.**

Urząd pocztowy Lwów 12, który wchodzi w życie podczas sesyi sejmowej zostaje otwarty z dniem 28. września b. r. o godzinie 9 rano. Urząd ten połączony będzie za pomocą dziennie pięciorazowych chodów z urzędem pocztowym Lwów 1.

Z dniem 1. października b. r. zaprowadzoną będzie w miejscowości Przewrotne, należącej do okręgu doręczeń Urzędu pocztowego w Głogowie składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z Urzędem pocztowym w Głogowie zapomocą poczty, kursującej między Rzeszowem a Ranizowem.

Z dniem 1. października zaprowadzoną będzie w miejscowości Stawczany, należącej do okręgu doręczeń Urzędu pocztowego w Bartatowie składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

**Konkursa** rozpisują: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie na posadę oficyała w X klasie rangi przy urzędach sprzedaży soli w Galicyi zachodniej. Podania do 17 października br.

Dyrekcya gal. Tow. kredytowego ziemskiego rozpisuje konkurs na jedno stypendyum z fundacyi jubileuszowej Cesarza Franciszka Józefa, w kwocie 200 koron rocznie. Do ubiegania się o to stypendyum są upoważnione uczęszczające do jakichkolwiek szkół publicznych dzieci urzędników i funkcyonaryuszów gal. Tow. kredyt. ziem. Podania do 1 listopada do dyrekcyi Towarzystwa.

**Popis straży ochotniczej ogniowej „Sokół“** odbył się wczoraj popołudniu na podwórzu koszar miejskiej straży ogniowej, wobec delegatów Rady miejskiej, Związku strażackiego i licznej publiczności, która miała sposobność naocznie przekonać się o zręczności i sprawności, zaprodukowanej w bardzo trudnych ćwiczeniach.

**Język światowy.** Na dziś 26 b. m. zwołał dyr. K. Jaworski konferencyę do lokalu Tow. pedagogicznego w celu omówienia ogłoszonej obecnie drukiem broszury p. Parnesa na temat zaprowadzenia języka światowego w szkółkach froeblowskich.

**Wydział Tow. „Bratniej Pomocy“** słuchaczów politechniki we Lwowie prosi nas o zaznaczenie, że udziału w procesyi urządzonej przez Komitet I. Kongresu Maryańskiego w dniu 29. b. m. przyjmować nie będzie, zatem zamieszczenie tego Tow. na programie procesyi jest pomyłką.

**Budowę kościoła św. Elżbiety** rozpoczęto onegdaj rano. Z okazyi tej odprawił ks. Arcybiskup dr. Bilczewski przy asyście ks. kan. Ziemiańskiego i O. Wróblewskiego, błagalne modły na powodzenie tego zbożnego przedsięwzięcia. Po przemówieniu do zebranych

robotników, ujął ks. Arcybiskup rydel i na brawszy ziemi rzucił ją w pierwszą taczkę, poczem rozpoczęły się roboty około kopania fundamentów.

**Urzędnicy konceptowi Magistratu** odbyli onegdaj zgromadzenie, celem naradzenia się w sprawie udziału w wiecu urzędników konceptowych wszystkich miast rządzących się własnym statutem, który ma się odbyć z początkiem przyszłego roku, tudzież zastanowienia się nad postulatami, które na wiecu miałyby być przedłożone. Po ożywionej dyskusyi poruczono przygotowanie i rozpatrzenie postulatów i t. d. komisyi, w której skład weszli: dyr. Lukas, radca dr. Fiszer i praktykant koncept. Henoch.

**Klasycyzm w gimnazyach**. W uwzględnieniu wyrażonych od wielu lat słusznych życzeń ministerstwo oświaty wydało szczegółowe instrukcye co do nauczania języków klasycznych w gimnazyach austryackich, w których zażądało, ażeby główny nacisk kładziono nie na gramatykę lecz na lekturę klasyków.

Ze względu na polecone przez ministerstwo znaczne ograniczenie gramatyki, poczyniono w gramatyce greckiej Schenkla na rok bieżący znaczne ułatwienia i uproszczenia. Wykreślono całkiem znaczną liczbę rzadkich słówek i ułatwiono uczenie się słówek.

**Towarzystwo przeciwdrożyźniane** artykułówspożywczych zawiązało się we Lwowie.

**Lustracya aptek lwowskich**. Od kilku dni przeprowadza protomedyk radca dworu dr. J. Merunowicz, w asystencyi fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego i delegata gremium aptekarzy, lustracyę aptek lwowskich.

**Operacyi**, której poddała się kilka dni temu p. Gabryela Zapolska w „Domu zdrowiu“ dra Soleckiego, dokonał ginekolog dr. Rudolf Breiter. Stan zdrowia znakomitej autorki jest tak pomyślny, iż pani Zapolska będzie mogła za dni kilka opuścić sanatoryum.

**Pożary**. Dziś o godz. 1·30 popoł. wybuchł pożar przy ulicy Słonecznej l. 28. Ogień zniszczył tak zwaną „kuczkę“, znajdującą się obok składu drzewa budowlanego p. Salomona Friesla. Lwowskiej straży pożarnej, która natychmiast przybyła udało się prędko ogień zlokalizować.

Dziś rano wybuchł w piwnicy hotelu Francuskiego ogień, wskutek zajęcia się słomy od pozostawionej płonącej świecy. Straż pożarna w przeciągu kilku minut ugasiła ogień, który nie wyrządził żadnej szkody.

**Zamach samobójczy**. W sobotę wieczór strzeliła do siebie w zamiarze samobójczym Ludmiła Matjas, 32 lat licząca służąca. Przyczyną rozpaczliwego kroku, był fakt, że narzeczony jej konował wojskowy F. S. opuścił ją. Desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

**Podrzutek**. W sobotę wieczorem pozostawił ktoś w sieni domu pod l. 7 przy ul. Sykstuskiej chłopczyka około 4 lat liczącego, odzianego w sukienkę. W kieszeni sukienki znaleziono kartkę z napisem, że chłopiec nazywa się Stanisław, jest nieprawego łoża, nie ma żadnego utrzymania, bo nie wiadomo, gdzie jego ojciec się znajduje.

**Śmierć wskutek pijaństwa**. Dozorca domu przy ul. św. Wojciecha l. 4 Jan Dmyterko, popisując się w sobotę wieczór w szynku wytrzymałością w piciu wódki, wychylił od razu jedną po drugiej 6 flaszeczek wódki po 20 hal. Po szóstej flaszece stracił on przytomność, a przewieziony do szpitala powszechnego umarł tam wczoraj nad ranem.

**Zatarg** robotników krawieckich pracujących w warsztacie katolickiego „Związku krawców,“ z zarządem tej instytucyi, został załagodzony.

**Kronika towarzyska**. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Warszawy, że córka Henryka Sienkiewicza, panna Jadwiga Sienkiewiczówna zaręczona jest z młodym historykiem Wacławem Sobieskim; przyjaciółka zaś jej panna Abakanowiczówna, córka słynnego elektrotechnika zmarłego przed kilku laty w Paryżu, wychodzi za mąż za słynnego malarza Ferdynanda Ruszczyca.

**Repertuar teatru miejskiego**.

W poniedziałek, poraz trzeci „Medor,“ tragi-komedya w 3 aktach Henryka Malin; tłumaczyła z francuskiego Emilia Śliwińska.

W przedstawieniu biorą udział panie: Stachowicz i Wojnowska i pp. Roman i Nowacki. W roli Joanny wystąpi po raz trzeci nowo-angażowana artystka panna Zielińska.

We wtorek, „Eros i Psyche,“ fantazya dramatyczna w 7 obrazach J. Żuławskiego.

We środę, początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczór „Akademia literacko-artystyczna“ (pierwsze przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

We czwartek, „Akademia literacko-artystyczna“ (drugie przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

**Odpowiedzi od Redakcyi.**

**WP. J. W. w Mielcu.** Prosimy o cierpliwość.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie. Antonina Zielińska l. 47. — Józefa Nunberg, wdowa po urzędniku bankowym lat 57.

W Krakowie: Dr. Jan Lubanek, były lekarz pułkowy l. 35.

W Tarnopolu: Władysław Satke, prof. seminaryum l. 52.

W Kopenhadze: Prof. dr. Niels Finsen l. 43.

W Czerniowcach: Maksymilian Kalmucki, słuchacz praw l. 22.

W Leoben: poseł sejmowy i burmistrz Jan Osterek.

## WOJNA.

**Tokio.** (Tel »Dnia«). Przybył tu ks. Karol Antoni Hohenzollern, witany przez zastępców władz.

**Kolonia.** (Tel. »Dnia«). »Koeln. Ztg.« donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Liczne głosy na korzyść pokoju mają na razie tylko teoretyczne znaczenie. Także wywody ks. Meszczerskiego i francuskich korespondentów, nie mają znaczenia. Kierujące koła nie pomyślą o pokoju, zanim Rosya nie odniesie na polu wojny stanowczego zwycięstwa.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą z Mukdenu, że Japończycy w dalszym ciągu posuwają się na północ. Gen. Kuroki ma główną kwaterę w Schochopu. Inne oddziały wojsk jap. posuwają się wzdłuż linii kolejowej. Rosyjskie wojska znajdują się na północ od Mukdenu, tylko kozacy usiłują — bez powodzenia jednak — powstrzymać marsz japoński na północ.

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi, iż gen. Liniewicz udał się z 1 dywizyą z Władywostoku pod Mukden, Kuropatkin oczekuje jego przybycia i dopiero wówczas przyjmie bitwę.

W kołach decydujących w Petersburgu zalecają obronę rzeki Hun, w tutejszych jednak i londyńskich sferach wojskowych uważają, że byłaby ona niepotrzebnem przelewaniem krwi.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« upatruje w zamianowaniu gen. Grippenberga dowódcą II. armii mandżurskiej dowód, iż decydujące sfery petersburskie utraciły zaufanie do Kuropatkina.

# Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

**Dr. Herold o sytuacyi.**

**Pardubice.** (Tel. wł. „Dnia“). Wczoraj przemawiał tu o sytuacyi politycznej wybitny przedstawiciel Młodoczechów dr. Herold. Podniósł on, że czeska obstrukcya w Wiedniu jest naturalnem następstwem niemieckiej. Rząd mógłby snadnie przyczynić się do uspokojenia Czechów przez zadośćuczynienie ich narodowym żądaniom, tj. dać im wewnętrzny język czeski, oraz Uniwersytet na Morawach. Czesi nie ulękną się żadnych gróźb, lecz dążyć będą konsekwentnie do usunięcia hegemonii niem., oraz wywalczenia narodowi czeskiemu tego, co mu się słusznie należy, w myśl zasady równouprawnienia narodowościowego. Czesi wiedzą o tem, że Niemcy dążą do rozwiązania Sejmu czeskiego, będą się jednak temu opierać.

**Nowe podmorskie torpedowce.**

**Paryż** (Tel. wł. „Dnia“). Mr. Laubeuf, naczelny inżynier marynarki, skonstruował nowy typ torpedowców podmorskich, który ma być, jak zapewniają najlepszym z dotychczas istniejących. Nowy model ma zupełnie odmienny mechanizm i jest wstanie w przeciągu dwóch minut zagłębić się w wodzie, podczas gdy obecne potrzebują na to 7—8 minut czasu. Nowy torpedowiec robi 16 węzłów na minutę.

### Sejmy.

**Berno mor.** (Tel. »Dnia«). Sejm morawski dziś w południe otwarto.

### Znowu księżna — uciekinierka.

**Paryż** (Tel. wł. »Dnia«). Pisma tutejsze mają nowe źródło sensacyi. Oto obok ks. Luizy Koburskiej, bawi tu również turecka księżna Cheref Zadé, rozwiedziona z ks. Somy, a córka b. adjutanta sułtana. Księżna uciekła z Konstantynopola z haremu i znalazła tu opiekuna w osobie ros. ks. Urusowa.

### Rozruchy przeciw żydom.

**Berlin** (Tel. wł. »Dnia«). Z Odesy donoszą do »Berl. Tagbl.«, że podczas mobilizacyi zdarzyły się w kilku miejscowościach gub. bessarabskiej rozruchy antysemickie, wywołane przez to, że żydzi sprzedawali wojsku jedzenie i napitek.

### Król Piotr I. a obce państwa

**Belgrad** (Tel. wł. „Dnia“). Na odbytym onegdaj w konaku królewskim obiedzie na cześć dyplomatów, wygłosił król Piotr I. mowę, w której dał wyraz nadziei, że potrafi poprowadzić Serbię do pomyślnego rozwoju, oraz zwrócił się z prośbą do wielkich europejskich mocarstw o przychylne stanowiska w obec niego, gdyż jest zupełnie świadom swej odpowiedzialności w obec dziejów obecnych i przyszłych.

Na odbytym nazajutrz obiedzie w ministerstwie spraw zagranicznych, na cześć prasy i obcych dziennikarzy, sekretarz króla i naczelnik biura prasowego w toaście na cześć obcych gości, wyrazili prośbę łagodniejszej krytyki Serbii i obecnej jej polityki.

### Przesilenie gabinetowe w Serbii.

**Belgrad** (Tel. wł. „Dnia“). Koalicya partyj większości w skupczynie została rozwiązaną. Skrajni radykali przeszli do obstrukcyi. Stanowisko premiera Sawy Gruicza jest zachwiane. Jego następcą ma być Pasicz.

### „Prvo vencsani“.

**Belgrad** (Tel. wł. „Dnia“). Król Piotr I. przyjął przydomek *„Prvo vencsani“* (pierwszy koronowany), który przyswoił sobie w czasach średniowiecznych król Stefan I.

### Kongresy.

**Salcburg.** (Tel. wł. »Dnia“). Rozpoczął się tu kongres mężów zaufania socyalistów niem. w Austryi.

**Paryż.** (Tel. wł. „Dnia»). Otwarto tu międzynarodowy kongres strażacki.

### Powrót zwłok Krügera do Ojczyzny.

**Bruksela.** (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj wyjechał stąd do Szwajcaryi były prezydent republiki Oranii Stejn, który udaje się przez Marsylię do swej ojczyzny. Ex-Prezydent zabiera ze sobą zwłoki swego kolegi i przyjaciela b. prezydenta Transvalu Krügera.

### Katastrofa kolejowa.

**Atlanta** (Tel. „Dnia“). „Southern Railway Company“ podaje do wiadomości, że w katastrofie kolejowej koło Newmarket miało 50 do 75 osób utracić życie, a 100 do 150 odnieść rany. Maszyniści obu pociągów zabici. Przyczyną katastrofy było — jak sądzą — fałszywe ustawienie zwrotnicy.

**Atlanta** (Tel. „Dnia“). Podczas zderzenia pociągów koło Newmarket, 45 osób zostało zabitych a 120 rannych, z tych wiele ciężko. Pociągi jechały z szybkością przeszło 50 kilometrów na godzinę.

---

**Chyrów.** (Tel. »Dnia«). Wczoraj odbył się tu zjazd kilkudziesięciu Sodalisów maryańskich ze wszystkich stron kraju, wychowanków byłego zakładu tarnopolskiego i tutejszego, przy współudziale ks. biskupa Fiszera. Równocześnie dokonano poświęcenia nowej kaplicy w konwikcie pod wezwaniem św. Józefa. Uczestnicy zjazdu odjechali na Kongres maryański do Lwowa.

---

## Zbliska i zdaleka.

***Pomnik Katarzyny II.** Ze składek zbieranych w całej Rosyi zaczęto jeszcze za czasów Orżewskiego stawiać w Wilnie na ogromnym placu przed katedrą pomnik carowej Katarzyny II., jako tej, która „odwiecznie rosyjską Litwę napowrót zjednoczyła z Rosyą“. Pomnik, wzniesiony do połowy, raz już się zawalił. Wzmocniono więc fundamenta i zaczęto budować na nowo. Trwało to długo, bo z jakichś powodów zabrakło pieniędzy. Nareszcie pomnik stanął i, jak o tem już donieśliśmy, został odsłonięty. W obecności dygnitarzy z ks. Mirskim na czele, oraz przedstawicieli szlachty polskiej.

Z Petersburga donoszą łącznie z odsłonięciem pomnika carycy, że godność kamerjunkrów otrzymali następujący Polacy: honorowy sędzia pokoju zjazdu telszowskiego, hr. Aleksander Tyszkiewicz, przewodniczący komisyi poborowej w Poniewieżu, Mejstowicz, honorowy członek wileńskiego gubernialnego kuratoryum przytułków dziecięcych, hr. Antoni Tyszkiewicz i towarzysz prezesa Towarzystwa rolniczego grodzieńskiego, Skirmunt.

*** Minister ks. Mirski do Żydów i prasy.** Minister spraw wewnętrznych ks. Swiatopełk Mirski, dotychczasowy generał gubernator wileński, pożegnał się wczoraj oficyalnie z władzami w Wilnie, przedstawicielami szlachty i ludności. Do deputacyi gminy izraelickiej wygłosił przemowę, podnosząc, że znając dobrze potrzeby gminy izraelickiej będzie mógł przystąpić do mającego wkrótce wejść na porządek dzienny rozwiązania kwestyi żydowskiej. Od Żydów oczekuje, że będą mieli zaufanie do rządu, a ten starać się będzie, aby im była uczyniona sprawiedliwość.

Ks. Swiatopełk-Mirski wystosował także do przedstawicieli prasy przemowę, w której podniósł wielkie znaczenie prasy, szczególnie prasy prowincyonalnej. Był on zawsze zdania — jak zapewnia — że prasa, jeżeli podnosi słuszne potrzeby ludności, przynosi nadzwyczajny pożytek, a przytem może wspierać rząd w jego ciężkiem zadaniu.

Minister zakończył słowami: „Byłem zawsze przyjacielem prasy prowincyonalnej, jeżeli otwarcie i słusznie, oraz w dobrej wierze podnosi potrzeby ludności, i nadal będę jej przyjacielem“.

*** Hr. Stefania Lonyay,** której depesza, podana przez nas w sobotnim numerze „Dnia“ stanowi obecnie przedmiot komentarzy prasy światowej, przybyła onegdaj do Wiednia i zamierza w tych dniach prosić Cesarza o audyencyę, aby przedstawić Monarsze w właściwem świetle wieloletnie udręczenia, których ofiarą padła jej siostra ks. Luiza Koburska. Teraz wyjaśniło się, czemu hr. Stefania tak mało dotychczas okazywała zainteresowania dla smutnego losu swej siostry. Oto ze strony koburskiej zapewniano ją, że ks. Luiza jest furjatką(!), która gotowa w razie widzenia się z nią, wyrządzić siostrze swej jakąś krzywdę.

Oczywiście było to bezczelne kłamstwo, wymyślone po to, aby ks. Luizę usunąć od stykania się z rodziną.

---

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada)

# Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego

### Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

**Pospieszny:** o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

**Osobowy:** o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala.— Z Rzeszowa do Jasła.

### Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska)

**Pospieszny:** o godz. 1·55 w południe.

**Osobowy:** o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9·— wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

### Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

**Pospieszny:** o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

**Osobowy:** o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popoł. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

### Do Ławocznego:

Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole Tuchla, Ławoczne).

**Osobowy:** o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy Kalwaryi Krakowa.)

### Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

**Osobowy tylko do Brzuchowiec;** od 8. maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy,

### Do Jaworowa:

(przez Janów)

**Osobowy tylko do Janowa** od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudn., o5 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5·48 popołudniu

### Do Sambora:

(przez Lubień)

**Osobowy tylko do Lubienia** od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

**Osobowy do Sambora** o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.








Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów. ul. Kopernika l. 20.